Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Numer pojedynczy 50 gr.

Wychodzi raz w miesiącu.

Abonament roczny zł. 6.—
„ półroczny zł. 3·60

# KRAKOWSKI MERKUR

Wiadomości ekonomiczno-finansowe

Przedruk dozwolony tylko za zgodą redakcji i podaniem źródła

Administracja i Redakcja: Rynek Gł. 33. Telefon Nr. 158-28. P. K. O. Kraków Nr. 410.585 i 410.590.

Rocznik II. Kraków, 1 lutego 1932. Nr. 2.

TREŚĆ:



## Polska i przyszłość złotej waluty

Międzynarodowy kryzys walutowy cechuje wstrząs w funkcjach międzynarodowego obrotu złotem, wywołany przez wypowiedzenie krótkoterminowych międzypaństwowych kredytów. Kryzys finansowy w Niemczech, Anglji i Stanach Zjednoczonych oraz w mniejszym stopniu we Francji, daje się sprowadzić do powszechnego wycofywania wkładów krótkoterminowych, których ogólna suma jest oszacowana na 10 miljardów dolarów.

Szybko wzrastająca dążność do wypowiadania tych krótkoterminowych kredytów doprowadzi być może, do nowej repartycji zapasu złota w bankach emisyjnych. Będzie to — prawdopodobnie — przynajmniej częściowo ta pożądana przez fachowców, redystrybucja zapasów złota w świecie. Rozmaite europejskie banki emisyjne jak n. p. belgijski, holenderski, szwajcarski, francuski itd., zamieniły w dużym stopniu swoje dewizy dolarowe na złoto, co spowodowało odpływ złota ze Stanów Zjednoczonych. Ogólny zapas dewiz w europejskich bankach emisyjnych „The Economist" ocenia na 1.400 miljonów dolarów. Większa część tych dewiz — to dewizy dolarowe. Liczba ta nie obejmuje jednak znacznych zapasów dewiz w bankach prywatnych.

Taka częściowa wprawdzie tylko zmiana w podziale złota może się przyczynić do wytworzenia podstawy dla odbudowy funkcji międzynarodowego złotego standartu. Wszystkie oznaki przemawiają zatem, że obecnie dążenie do złota, jest silniejsze, niż kiedykolwiek.

Czasowe zawieszenie prawa wymiany banknotów na złoto w Anglji, przedewszystkiem wynikło z usiłowania wstrzymania dalszego odpływu złota z kraju. Jak się okazuje, nie jest tak łatwo zerwać ze złotem, jako podstawą pieniądza, po dwustu latach jego służby jako światowego środka mierniczego i wymiennego. Chwila przejścia na idealną jakąś walutę jest jeszcze tak daleką, jak dalekiem jest urzeczywistnienie Stanów Zjednoczonych Europy.

Czy w danych warunkach byłoby korzystne dla Polski opuszczenie podstawy złotej? Rozlegają się wszak po cichu głosy, aby to uczynić wobec grożącego nam niebezpieczeństwa pasywności bilansu handlowego i możliwości wskutek tego odpływu obecnych naszych znacznych zapasów złota i dewiz. Odpływ ten uniemożliwiłby nam — tak się argumentuje — powrót odpowiedniej chwili do złotego standartu.

Pogląd, że Polska przez wypadki zagraniczne (spadek funt. angielskiego i walut skandynawskich) będzie zmuszona dla ratowania swego bilansu handlowego oderwać się od złota, polega na niezrozumieniu obecnej sytuacji. To, co zrobił Bank Angielski 20 września, było dopuszczalne tylko dla angielskich stosunków.

Po wojnie cały szereg krajów europejskich przeprowadził deflację zdeprecjonowanej przez wojnę swojej waluty. Uczyniła to Anglja, Holandja, Szwajcarja i państwa skandynawskie. Niektórym z tych krajów udało się przez obniżenie cen i kosztów produkcji podnieść wewnętrzną siłę nabywczą pieniądza i wyrównać ją z siłą nabywczą zewnętrzną.

W ten sposób parytet złota dawnej waluty zrównał się z parytetem jej siły nabywczej (jak to nazwał prof. Cassel). Ale Anglji i państwom skandynawskim nie udało się osiągnąć tej równowagi. Wskutek tego wewnętrzna siła nabywcza złotego funta była słabsza od jego siły zewnętrznej, tj. towar angielski kosztował więcej, niż takiż towar zagraniczny, sprowadzony do Anglji. Wskutek tego pogorszył się bilans handlowy Anglji, a co zatem idzie i płatniczy, którego saldo ujemne, według sprawozdania Komitetu Macmillana, wyniosło od 1925 r. do 1930 r. — 250 milj. funtów.

To ujemne saldo wyrównano przez krótkoterminowe (głównie francuskie i amerykańskie) krótkoterminowe kredyty. Ponieważ tak wybitne, a mianowicie conajmniej o 10 proc. obniżenie kosztów produkcji, aby naturalną drogą wyrównać bilans płatniczy, było niemożliwe do przeprowadzenia, przeto wydało się prostszem osiągnąć ten efekt przez obniżenie funta. Tym sposobem Anglja usiłuje rozwiązać wyżej opisane zagadnienie walutowe.

W Polsce zagadnienia wogóle tego niema. Parytet złota odpowiada parytetowi gospodarczemu. W Anglji dewaluacja funta jest możliwa bez inflacyjnych skutków dlatego, że jest ona tylko korekturą zbyt wysokiej wartości pieniądza. Rola w handlu międzynarodowym funta angielskiego chroni go niejako od spadku większego, niż tego wymaga wyrównanie cen angielskich z cenami innych wielkich krajów. Ponieważ złoty polski nie posiada tej roli światowej, opuszczenie przezeń obecnego standaru złota wywołaćby mogło bardzo silny spadek kursu złotego na rynkach zagranicznych, a tem samem w stosunku do walut obcych i w Polsce. Wobec znacznych zagranicznych naszych płatności, dewaluacja doprowadziłaby do inflacji, zwłaszcza jeżeli się zważy, że dwu-

krotnie już przebyta inflacja predysponuje ludność do identyfikowania dewaluacji z inflacją i do uciekania od złotego przy najmniejszym spadku jego kursu.

Widocznie skandynawskie kraje również nie mogą sobie pozwolić na taką dewaluację jak Anglja bo, jak się dowiadujemy, zabiegają one o pożyczkę dla podtrzymania swojej waluty. Dla Polski zagadnienie obniżenia stałoby się dopiero wtedy aktualne, gdyby Anglja i inne kraje przeszły do inflacji, tj. powiększenie emisji banknotów.

Jak się ukształtuje sytuacja walutowa w najbliższej przyszłości? Obniżenie funta spowoduje w pierwszym okresie zwiększenie eksportu angielskiego i zmniejszenie importu. Jednak spadek funta wywoła równocześnie podrożenie cen surowców importowanych do Anglji z krajów, których waluta nie uległa obniżeniu. Już dziś ceny te podniosły się prawie o ten sam procent, o który spadł funt. Należy więc oczekiwać w Anglji wzrostu kosztów produkcji. Nasuwa się pytanie, czy podniesienie cen nie pociągnie wzrostu płac. A trzeba uwzględnić, że obecny wzrost eksportu i ożywienie w przemyśle angielskim tak długo się utrzyma, jak długo wewnętrzne ceny i koszty produkcji nie ulegną znaczniejszej zwyżce. Z chwilą zaś, gdy to nastąpi, czego się należy przy normalnym rozwoju wypadków spodziewać w niedalekiej przyszłości, wtedy cała sprawa oderwania się Polski od złota stanie się nieaktualną.

# Znaczenie ubezpieczeń.

Instytucje ubezpieczeń odgrywają poważną rolę nietylko w stosunku do jednostek gospodarczych lecz i całokształtu życia ekonomicznego kraju. Rozwój techniki i postęp cywilizacyjny daje człowiekowi w ręce moc lepszego wyzyskania sił przyrody, pomagając mu do doskonalszego owładnięcia światem, z drugiej jednak strony dzięki niedoskonałości i ułomności człowieka wzrost techniki stwarza nowe groźby i potężne siły, wyłamujące się z pod kontroli ludzkiej, niszcząc swą żywiołową siłą ludzki dorobek. Wystarczy wskazać tutaj na katastrofy kolejowe, wypadki w kopalniach, wybuchy w fabrykach amunicji, pożary w fabrykach, aby zdać sobie sprawę, że rozwój techniki nietylko nie upraszcza życia, lecz przeciwnie wprowadza doń nowe niszczące elementy.

Ujęte w pewną prawidłowość dzięki nauce statystyki tego rodzaju przypadki pozwoliły na powstanie instytucji, których zadaniem jest neutralizowanie i rozkładanie strat na szersze warstwy. O doniosłości tego rodzaju instytucji nie potrzeba przekonywać. Wystarczy stwierdzić, że wśród narodów kulturalnych ubezpieczenia odgrywają w życiu gospodarczem poważną rolę. Im zaś w którym kraju cywilizacja stoi wyżej, tem silniej rozwinięta jest asekuracja. W krajach tych nietylko poważne przedsiębiorstwa, lecz każda niemal jednostka ubezpiecza swe mienie od ognia, zabezpiecza byt swojej rodziny na wypadek śmierci, płaci premję ubezpieczeniową, aby zapewnić sobie beztroską starość.

Zauważyć się daje pewna stała tendencja w kierunku wytworzenia takich warunków życia, w których nieprzewidziane katastrofy, czy inne wypadki ślepych sił natury czy techniki, pociągałyby za sobą jak najmniejsze straty, co więcej, by straty przy pomocy premji asekuracyjnej były całkowicie wyrównane. Na Zachodzie, a szczególnie w krajach anglosaskich ubezpieczenia stały się już czemś nieodzownem, podczas gdy u nas w Polsce dobrodziejstwa tego rodzaju instytucji nie są jeszcze należycie docenione. Pod tym względem nasze instytucje ubezpieczeniowe muszą walczyć z nierozumnym konserwatyzmem, nie mogącym pojąć, że obecne skomplikowane życie gospodarcze domaga się czynnika pewności, jakim bezsprzecznie są — instytucje ubezpieczeniowe.

# Na jakie cele
## przeznaczają wygrywający głównych premji swoje pieniądze?

Pewien dziennik francuski rozpisał ankietę, żeby ustalić na co ludzie przeznaczają główne wygrane. Podajemy na to kilka przykładów, z których widzimy, że charakter, temperament, inteligencja, odgrywają w tych wypadkach wielką rolę.

Policjant paryski wygrał 100.000 franków. Opuścił on natychmiast posadę i przeznaczył pieniądze wygrane na cele religijne, sam zaś zamknął się w klasztorze. Dorożkarz zaś który również 100.000 fr. wygrał, nie przejął się zbytnio tem szczęściem. Wyliczył on, że zawód jego przynosi mu rocznie więcej jak odsetki z wygranej kwoty i został nadal dorożkarzem.

Właściciel kawiarni nawet własnej rodzinie nie przyznał się do wygranej, ponieważ nie chciał, żeby wiedzieli o jego szczęściu, niechcąc by mu zazdroszczono. Czeladnik piekarski, który wygrał nawet 500.000 fr. gdy się dowiedział o wygranej został dalej przez całą noc przy swej pracy, chcąc dokończyć rozpoczętą pracę a na drugi dzień najspokojniej podjął swoje pieniądze.

Urzędnik państwowy, na którego los padła główna wygrana, poradził się swoich przyjaciół, co uczynić. Poradzono mu by ulokował kwotę na dobry procent i żył spokojnie i wygodnie. On jednak wolał zostać na posadzie, gdyż obawiał się bezczynności.

Pewien kupiec wybudował za pieniądze wygrane piękny pałac, na którym umieścił tablicę marmurową z napisem: „zbudowałem za pieniądze wygrane w loterji".

Najskuteczniej jednak skończył jeden filantrop, który całe pieniądze wygrane przeznaczył na cele dobroczynne i który z rozpaczy, że obdarzeni byli niewdzięczni, dostał pomięszania zmysłów.

# Konwersja dawnych austrjackich pożyczek kolejowych

Rząd austrjacki wniósł w parlamencie przedłożenie w sprawie wymiany dawnych austrjackich obligacyj kolejowych na obligacje Republiki Austrjackiej. Za stare obligacje, opiewające na 100 koron, względnie 50 guldenów papierów, będą dawane 4% papiery po 7 szylingów, za papiery opiewające na 100 marek, dawane będą papiery po 8 szylingów, za papiery opiewające na 50 guldenów w srebrze, dawane będą 4% papiery po 10 i pół szylinga. Przeznaczone do wymiany stare obligacje sięgają wraz z kwotami, przypadającemi na Austrję, sumy 90 miljonów guldenów w srebrze, 224 miljonów koron i 188 miljonów marek niem.

Równocześnie pojawił się komunikat urzędowy tej treści: „W myśl umowy zawartej 20 stycznia 1930 r. w Hadze, zobowiązała się Polska, obligacje kolei Karola Ludwika, Kolei Albrechta, Kolei Północnej, Ferdynanda, Kolei Węgiersko-Galicyjskiej i Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy (III emisja), znajdujące się w posiadaniu austrjackiem, przemienić na 5-proc. kolejową pożyczkę konwersyjną. Na wypadek, jeżeli w Austrji nastąpi jeszcze przed 31 grudnia 1931 roku waloryzacja długów kolejowych dawnego państwa, przypadających na Austrję, wówczas nastąpi wymiana według klucza, analogicznego do austrjackiego klucza waloryzacyjnego. W innym wypadku przedsięweźmie Polska wymianę według klucza: 10.000 koron równe 1 szylingowi. Właściciele austrjaccy wymienionych polskich obligacyj mają je w myśl wspomnianej umowy zgłosić w Centralnej Kasie Państwowej we Wiedniu, a mianowicie obligacje koleji Ludwika i koleji Albrechta do 31 grudnia 1931 r., inne obligacje do 1 października 1932 roku.

„N. Freie Presse" wywodzi, że waloryzacja austrjacka jest mniej korzystna od waloryzacji polskiej, wobec czego austrjaccy posiadacze papierów polskich otrzymują od skarbu polskiego mniej, niżby w innych warunkach otrzymać mogli.

# Weksel, jako kaucja służbowa.

Czy weksel może być wręczony przez pracownika, jako kaucja służbowa na zabezpieczenie szkód i strat pracodawcy w wypadku zawarcia umowy służbowej, ze skutecznością prawną, przewidzianą w rozp. o kaucjach, składanych w związku z umową o pracy?

W tej kwestji wypowiedział się Sąd Najwyższy dawniej (w orz. z dnia 10. 6. 1930. III. 1. R. 2381/30) iż weksel nie może być przedmiotem tego rodzaju kaucji, bo nie jest to przedmiot, z którego pracodawca mógłby się zaspokoić, a tylko oznacza układ, że dochodzenie ewentualnej pretensji ma nastąpić w uproszczonem postępowaniu wekslowem. Jednak w orzeczeniu z dnia 2. VI. 1931. II. 4. K. 248/31, G. S. 59, str. 720, wypowiedział się Sąd Najw. przeciwnie, mianowicie, że weksel może być kaucją w rozumieniu rozporządzenia z r. 1927 poz. 409 Dz. U. o kaucjach, składanych w związku z umową o pracy. Albowiem jest to przedmiot, posiadający „wartość" a to wystarczy do pojęcia kaucji w rozumieniu art. 5 odnośnego rozporządzenia i weksel jest wogóle papierem wartościowym, bo dokumentem o charakterze prawno-majątkowym, przy którem istnienie, a przynajmniej dochodzenie stwierdzonych w nim praw, jest związane z posiadaniem odnośnego papieru, a także art. 38, 39 i następne Prawa wekslowego przemawiają za przyznaniem wekslowi charakteru papieru wartościowego i nie stoją temu na przeszkodzie postanowienia wspomnianego rozporządzenia z roku 1927 o kaucjach.

# Lista ciągnień

**wylosowanych w dniu 2 stycznia 1932 r. premij do obligacyj Serji III 4% premjowej pożyczki dolarowej**

**Ciągnienie VI** (bez zobowiązania).

| Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje | Wysokość premij dolarowych | Nr. Nr. obligacyj. wygrywających premje | Wysokość premij dolarowych | Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje | Wysokość premij dolarowych | Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje | Wysokość premij dolarowych | Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje | Wysokość premij dolarowych | Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje | Wysokość premij dolarowych |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 27142 | 100 | 349198 | 100 | 580299 | 100 | 757272 | 100 | 1125595 | 100 | 1268498 | 100 |
| 35458 | 100 | 355893 | 1000 | 588450 | 100 | 784723 | 1000 | 1148925 | 100 | 1297271 | 100 |
| 42596 | 100 | 375875 | 100 | 594359 | 100 | 817155 | 100 | 1170056 | 100 | 1321519 | 100 |
| 49132 | 100 | 383169 | 100 | 597870 | 100 | 828432 | 100 | 1179282 | 100 | 1356980 | 100 |
| 92050 | 100 | 384144 | 1000 | 607274 | 100 | 833924 | 500 | 1187678 | 100 | 1376837 | 100 |
| 122506 | 1000 | 391514 | 100 | 643214 | 100 | 854451 | 100 | 1191719 | 500 | 1381829 | 100 |
| 165111 | 100 | 436057 | 100 | 649301 | 100 | 882326 | 100 | 1195008 | 100 | 1382313 | 100 |
| 191410 | 100 | 450301 | 100 | 676556 | 100 | 913077 | 100 | 1196509 | 100 | 1394185 | 100 |
| 213544 | 100 | 454195 | 100 | 696254 | 100 | 934636 | 500 | 1198462 | 500 | 1405354 | 3000 |
| 235278 | 100 | 459794 | 3000 | 722795 | 100 | 948837 | 100 | 1205129 | 500 | 1440507 | 1000 |
| 272278 | 100 | 461719 | 1000 | 729073 | 100 | 963685 | 500 | 1219710 | 100 | 1443516 | 100 |
| 289885 | 100 | 465597 | 100 | 737659 | 100 | 969307 | 12000 | 1226150 | 100 | 1477093 | 100 |
| 304453 | 100 | 511931 | 100 | 738166 | 500 | 1028663 | 100 | 1227596 | 100 | 1485179 | 100 |
| 333308 | 100 | 549242 | 100 | 745747 | 500 | 1035420 | 1000 | 1239834 | 100 | 1495287 | 100 |
| 334845 | 100 | 569834 | 100 | 755578 | 500 | 1038722 | 500 | 1245944 | 100 | 1496345 | 100 |
| 347906 | 100 | 573351 | 100 | 756779 | 100 | 1054420 | 100 | 1267398 | 100 | | |

# Zdrowe formy gry.

Od kiedy istniała ludzkość — istniała również skryta w najgłębszych pokładach jej duszy — żyłka do gry, do hazardu, do wyzywania szczęścia niejako na walkę wręcz. Już najstarsze podania przekazują nam w formie zupełnie niewątpliwej, że ludzkość od prawieków hołdowała żyłce gry, będącej tak istotną dla psyche ludzkiej, że pobudek, popychających nas do niej, nic chyba wykorzenić nie zdoła. Wszakże już w biblji spotykamy szereg opowieści świadczących, że w mitycznych nawet epokach gra nie obcą była ludzkości, która składała jej po wsze czasy hołdy należne.

## Na właściwe tory.

To też wielcy pracodawcy i twórcy dróg, po których miała ludzkość kroczyć, z natury rzeczy będący zawsze świetnymi psychologami, zdawali sobie sprawę, że owego pociągu do gry z natury ludzkiej nic nie zdoła usunąć i że jedynie należy pokierować nim w ten sposób, aby z siły burzącej i niszczącej stał się siłą twórczą, przynoszącą ludzkości nowe dobra, otwierającą jej nowe horyzonty i rozszerzającą jej pole widzenia. A było to rzeczą niełatwą, gdyż w samej istocie gry leży trudność uchwycenia jej w odpowiednie karby, któreby wzburzone fale namiętności niosły we właściwym kierunku i obracały na pożytek społeczeństwa. Nie ulega kwestji, że najodpowiedniejszą drogę obrała Polska, wprowadzając loterję klasową, ma zresztą u nas dawne i dobre tradycje. Jeszcze dziś w niektórych domach polskich spotkać można losy dawnej polskiej „klasycznej loterji, które noszą datę 1838 r., a nawet i wcześniejszą. Społeczeństwo więc polskie, a specjalnie społeczeństwo królewiackie, ma poprostu we krwi pewien już nałóg do loterji klasowej, będącej, jak wspomnieliśmy, najzdrowszą formą opanowania ludzkiej namiętności do gry.

## Kto gra?

Dzięki tym momentom, wysoce charakterystyczny jest zakres konsumentów loterji klasowej u nas. Grają mianowicie przedewszystkiem żywioły najinteligentsze t. j. inteligencja miejska wszystkich zawodów, dalej gra półinteligent i ćwierćinteligent, a wreszcie szerokie sfery robotników miejskich. Co do udziału chłopów, to brak jest danych, o ile jednak osądzić można, udział graczy z pośród nich jest minimalny.

Ilość losów w obecnej loterji była w porozumieniu z kolektorami zmniejszona ze względu na obecne ciężkie czasy, niemniej jednak wysokość wzgranych utrzymano na poprzednim poziomie. W sprawach loterji interwenjuje i porozumiewa się stale z Min. Skarbu, względnie z dyrekcją Loterji Państwowej, komitet organizacyjny Związku Kolektorów, który zdąża usilnie do związania całej masy kolektorów w państwie w jedną ścisłą zwartą organizację, czuwającą nad interesami zarówno samej loterji, jak też grających i samych kolektorów.

## 1.100 kadydatów do spadku miljonera Astora.

1.100 osób spokrewnionych z urodzonym w roku 1860 amerykańskim przemysłowcem ubiega się obecnie o udział w wielkim spadku miljonowego majątku rodzinnego Astora. Są to potomkowie Johna Emericka, który więcej jak sto lat temu przyjął do swoich interesów jako poważnego udziałowca, założyciela późniejszej dynastji mijonerów Johna Jakóba Astora.

W testamencie spisanym przed śmiercią wyraził swoją wolę zatrzymania kapitału w wysokości miljona dolarów w rozwijającem się przedsiębiorstwie, prowadzonem przez Astora, z tem, że dopiero po 90 latach przejdzie do rąk krewnych, do spadku uprawnionych. Przypuszczają, że kapitał jego urósł w międzyczasie 50-krotnie.

90 lat upłynęło z rokiem 1907. Astororowie zamierzali wtedy w jaknajbardziej ugodowy sposób wywiązać się z tego zobowiązania wobec spadkobierców Emericka. Trudność jednak polegała na tem, iż testament i wszelkie akta umów Emericka z Astorem zaginęły. Na tem tle powstały kwestje sporne. Dopiero w roku 1926 udało się jednej z krewnych Ednie Carnohon dokumenta zaginione odnaleźć i od tego czasu zawiązała się liga krewnych, roszczących sobie prawo do tego wielkiego spadku i sprawa ta przeszła na forum sądowe. Pierwsza rozprawa, jaka odbyła się przed sądem w Nowym Yorku wypadła na niekorzyść spadkobierców, jako, że ci ostatni winni byli wedle motywów sądu sprawę spadkową wcześniej w swoim czasie podnieść.

# Lista ciągnień

**na 3% premjowej pożyczki budowlanej z dnia 1-go lutego 1932 r. (bez zobowiązania).**

| Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje | Wysokość premij zł. w złocie | Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje | Wysokość premij zł. w złocie | Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje | Wysokość premij zł. w złocie | Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje | Wysokość premij zł. w złocie | Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje | Wysokość premij zł. w złocie | Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje | Wysokość premij zł. w złocie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 19069 | 1000 | 141187 | 1000 | 313647 | 1000 | 523143 | 1000 | 644278 | 1000 | 875207 | 1000 |
| 20406 | 1000 | 178283 | 1000 | 320787 | 1000 | 528052 | 1000 | 645392 | 1000 | 882016 | 1000 |
| 29705 | 10000 | 186064 | 10000 | 323356 | 10000 | 528313 | 1000 | 656791 | 1000 | 883822 | 1000 |
| 40585 | 1000 | 194904 | 1000 | 362118 | 1000 | 543504 | 1000 | 672618 | 10000 | 890120 | 1000 |
| 40896 | 1000 | 208015 | 1000 | 366593 | 1000 | 556973 | 1000 | 675437 | 1000 | 909272 | 1000 |
| 46119 | 1000 | 211778 | 1000 | 377728 | 1000 | 562653 | 1000 | 689006 | 1000 | 917773 | 1000 |
| 61895 | 1000 | 254695 | 10000 | 378488 | 1000 | 563305 | 1000 | 689760 | 1000 | 925120 | 1000 |
| 66226 | 1000 | 258823 | 1000 | 390639 | 1000 | 566133 | 1000 | 699304 | 1000 | 929443 | 1000 |
| 73514 | 1000 | 259531 | 1000 | 403307 | 1000 | 574226 | 1000 | 711289 | 1000 | 953638 | 1000 |
| 83382 | 1000 | 263791 | 1000 | 451318 | 1000 | 591130 | 1000 | 713910 | 1000 | 959928 | 1000 |
| 93334 | 1000 | 269054 | 1000 | 458181 | 1000 | 599489 | 1000 | 714900 | 1000 | 960071 | 10000 |
| 97917 | 1000 | 273164 | 50000 | 465117 | 1000 | 599988 | 1000 | 753556 | 10000 | 981450 | 1000 |
| 97936 | 1000 | 275966 | 1000 | 468669 | 1000 | 607762 | 1000 | 783039 | 1000 | 985041 | 1000 |
| 99441 | 1000 | 295359 | 1000 | 470533 | 1000 | 610163 | 1000 | 789204 | 1000 | 990532 | 1000 |
| 116928 | 1000 | 297712 | 250000 | 473978 | 1000 | 610923 | 1000 | 819699 | 1000 | | |
| 127819 | 1000 | 298984 | 10000 | 493154 | 1000 | 628054 | 10000 | 832652 | 1000 | | |
| 132557 | 1000 | 299476 | 1000 | 510861 | 1000 | 629990 | 1000 | 864027 | 1000 | | |
| 135184 | 1000 | 301166 | 1000 | 520285 | 1000 | 635757 | 1000 | 865760 | 1000 | | |
| 140670 | 1000 | 310184 | 1000 | 520586 | 1000 | 638162 | 10000 | 866372 | 1000 | | |

# Ze świata.

Jak zaobserwowano, tracą kamienie szlachetne właściwy swój kolor, skutkiem dłuższego operowania światła dziennego. Rubin, który przez 2 lata leżał w oknie wystawowem jubilera, był znacznie jaśniejszy, jak taki sam kamień, który również przez dwa lata przechowany był w pudełku. To samo zaobserwowano przy szmaragdach, szafirach, a przedewszystkiem przy turkusach. Kamienie półszlachetne, jak topazy i granaty tracą znacznie szybciej kolor. Wręcz przeciwnie dzieje się z perłami, które pod wpływem światła dziennego najlepiej się utrzymują, a przechowywanie w miejscach ciemnych, jak schowkach i t. d. tracą połysk.

Na kość słoniową światło dzienne działa również ujemnie, biżuterja z kości słoniowej po dłuższem noszeniu staje się żółtą.

---

W Anglji przyjęło się, że każda sfera ma swoje kluby. Przyjęcie do klubów arystokracji napotyka często na niezwyciężone trudności. Opowiadają, że znany Cecil Rhodes protegowany był przez zmarłego króla Edwarda, a mimo to Traweller Club odmówił przyjęcia. Również lord Rosbery i lord Randorf nie mogli uzyskać przyjęcia do tego klubu.

Zmarły baron Hirsch starał się o przyjęcie do Jockeyklubu, lecz odmówiono mu. Urażony tą odmową, kupił dom, w którym lokal klubu się mieścił i zagroził wypowiedzeniem lokalu, jeżeli go nie przyjmą. Zwołano więc posiedzenie i postanowiono raczej narazić się na wypowiedzenie, niż barona na członka przyjąć. Postępowanie to tak zaimponowało miljonerowi, że nietylko groźby swojej w czyn nie wprowadził, lecz przeciwnie przedłużył kontrakt najmu na dalszych kilka lat.

# KOMPROMIS

## (przekład z rosyjskiego)

Siedzę sobie u mojego przyjaciela, Krasawina. Przychodzi służąca i powiada:

— Do pana telefon.

Zdziwiłem się.

— Do mnie? To omyłka. Któż może do mnie dzwonić, przecież nikomu nie mówiłem, że tu będę?

— Nie wiem.

Wychodzę do przedpokoju, biorę słuchawkę i odzywam się zaciekawiony:

— Hallo! Kto mówi?

— To ja, Czehakow. Jesteśmy w „Alhambrze" i czekamy na ciebie. Przyjeżdżaj!

— Po pierwsze nie przyjadę bo nie mogę, odpowiedziałem. - Muszę wracać do domu, w domu nikogo niema, nawet służąca wyszła do lecznicy: a po drugie, kto ci mógł powiedzieć, że ja jestem u Krasawina?

— Kłamiesz, kłamiesz. Jak możesz mówić że w twojem mieszkaniu nikogo niema? Dopiero co tam dzwoniłem i powiedziano mi właśnie, że tu jesteś.

— Nie rozumiem! Albo zwarjowałem, albo nabierasz mnie. Mieszkanie zamknąłem na klucz, klucz mam w kieszeni. Z kim rozmawiałeś?

— Nie mam pojęcia. To był jakiś obcy głos męski. Powiedział tylko „On jest teraz u Krasawina" i zaras położył słuchawkę. Myślałem, że to jakiś twój kuzyn.

— Niesłychane! W tej chwili pędzę do domu. Za dwadzieścia minut będę wszystko wiedział.

— Nim się dostaniesz do domu — zauważył Czehakow zaciekawiony — może być za późno. Najlepiej zadzwoń zaraz do siebie, w ten sposób zaraz się dowiesz.

Z gorączkowym pośpiechem przerwałem rozmowę z przyjacielem, wywołałem stację i kazałem się połączyć z własnem mieszkaniem.



W jakieś pół minuty po dzwonku podszedł ktoś w moim gabinecie do telefonu i odezwał się niechętnie:

„No o co jeszcze chodzi"

— Czy to 223-20?

— Tak, ta. O co chodzi?

Ktoto pan jesteś? — spytałem.

Przez kilkanaście sekund panowało milczenie. Potem ten sam głos odezwał się bez przekonania:

— Gospodarza niema w domu.

— Jeszczeby też! krzyknąłem surowo — pewnie, że niema mnie w domu. Tutaj właśnie mówi gospodarz. Kto pan jesteś i co pan tam robisz?

— Nas jest dwóch. Niech pan poczeka, zaraz zawołam kolegę. Grysza, chodźno tutaj.

Usłyszałem drugi głos:

— No czego tam jeszcze? Dzwonią ciągle, raz za razem, pracować nie można.

— Co wy tam robicie w mojem mieszkaniu! — ryknąłem wściekle.

— A to pan gospodarz! Niech pan słucha panie gospodarzu - gdzie pan ma klucze od biurka? Szukamy, szukamy, aż się nam znudziło.

— Jakie klucze! Poco!

— Nie będziemy przecież rozbijać aż jedenastu szuflad! — odpowiedział głos rozsądnie. — Pewnie jak się klucze nie znajdą, to rozbijemy zamki, ale cholera dużo kłopotu. Bo i pan chyba powinien się nad biurkiem zlitować. Biurko ładne, drogie musi być. Ze dwieście rubli kosztowało. Psuć biurka szkoda.

— Ach dranie dranie! Krzyknąłem z oburzeniem. — To wyście się na kradzież do mnie wybrali! Dobrze! Nie zdążycie uciec, zaraz zaalarmuję całą kamienicę.

Bujaj pan zdrowo! Dziewięć razy jeszcze zwiać zdążymy, więc jakże będzie, panie co? Klucze ma pan przy sobie, czy jak?

— A wy łobuzy przeklęte, psie syny! kląłem jak mogłem najdosadniej. — Jeszcze w więzieniu pognijecie jak robaki. Żeby

wam ręce i nogi połamało, zbóje przeklęte. Czeka was stryczek, jak nic.

— Głupi pan jesteś, panie — odezwał się ów głos, zabójczo spokojny. — My do pana po ludzku jak do człowieka... Poprostu szkoda mebli napróżno niszczyć, więc się pytamy. No co trudno tak panu na to odpowiedzieć! Pomyśl pan tylko...

Nie chcę się wdawać w konferencję ze złodziejami — wykrzyknąłem.

— Ej, panie... Pan myśli, że za takie brzydkie słowa nic panu nie będzie. O zaraz wyjmę scyzoryk i za parę sekund cały garnitur miękkich mebli pokraję. I biurko pokraję i szafę. Psu się twój gabinet wtedy na budę nada. No dobrze?

— Dziwni z was ludzie, daję słowo — powiedziałem spokojniej. Powinniście chyba wejść w moje położenie. Włazicie do mojego mieszkania, grabicie mnie i jeszcze życzycie sobie, ażeby z wami jak z markizami rozmawiał.

— Ależ panie kochany! Kto pana grabi? Li tam wielka rzecz, jak pan czegoś po powrocie nie znajdzie. My też ludzie jesteśmy chcemy żyć.

— Doskonale to rozumiem. Bardzo dobrze to rozumiem, rzekłem, przekładając słuchawkę do lewej ręki i przyciskając prawą do serca, aby swoim słowom nadać większą wagę. — Doskonale to wszystko rozumiem. Ale jednej rzeczy zrozumieć nie mogę: co wam z tego przyjdzie, że zniszczycie mi cały gabinet?

— A ty byś nie klął i byłoby dobrze.

— Teraz już nie klnę. Widzę, że jesteście chłopcy rozsądni. Zgadzam się nawet na to, że powinniście mieć jakieś wynagrodzenie za wasze trudy. Pewnie przez kilka dni musieliście mnie śledzić.

— Naturalnie, że to się tak odrazu robi?

— Rozumiem moi drodzy, doskonale rozumiem. Tylko jednego domyśleć się nie mogą. Poco wam klucze od biurka?

— No a pieniądze... Chyba są przecież w biurku w szufladzie.

— Nic podobnego! Napróżno byście się trudzili. Daję wam słowo honoru.

— No dobrze, a gdzie jest forsa?

— No cóż mogę się przyznać. Pieniądze są schowane dosyć sprytnie, ale nie jest ich dużo. Powiedzcie mi tylko proszę, na ile mniej więcej liczycie?

— Jakto?

— Ile chcielibyście zarobić?

— Cóż zrobić, dużo i tak się nie uniesie — odezwał się głos ze szczerem żalem — Rozumie pan, stróż zawsze, jak się idzie z workiem może zaczepić. Wzięliśmy niby coś ze srebrnych nakryć, palto, kapelusz, budzik, srebrny przycisk...

— Nie jest srebrny zauważyłem po przyjacielsku.

— No to weźmiemy szkatułkę. Zawsze trochę warta, co?

— Słuchajcie... przyjaciele! odezwałem się, nadając słowom ton jaknajbardziej przekonywujący. Rozumiem wasze położenie, staram się nawet patrzeć z waszego punktu widzenia... Udało wam się, wyśledziliście mnię, dostaliście się do mieszkania. Wasze szczęście. Przypuśćmy nawet, że zabierzecie te wszystkie rzeczy i że stróż was nie zatrzyma. Co potem? Zaniesiecie oczywiście to wszystko do pasera i dostaniecie grosze. Znam dobrze tych wampirów. Wy ryzykujecie, narażacie się na niebezpieczeństwo, na więzienie nawet, a tamci siedzą założywszy ręce i zabierają sobie lwią część waszych zdobyczy.

— Racja — przytaknął głosem wzruszonym złodziej.



— Pewnie, że racja — krzyknąłem w natchnieniu. Oczywiście. Taka jest przeklęta kapitalistyczna zasada — żyć z pracy cudzych rąk. — Pomyślcie tylko czy to wy grabicie? Was grabią! Czy wy szkodzicie komu? Te wampiry tysiąc razy więcej nam szkodzą. Towarzysze, przyjaciele kochani! Mówię teraz do was serdecznie, jak brat: te rzeczy mają dla mnie dużą wartość, z różnych powodów, bez budzika n. p. jutro zaśpię. Cóż wy za nie dostaniecie. Grosze! Nawet i piećdziesiątki nie dadzą.

— Gdzie tam! Daj Boże ćwierć setki wycyganić.

— Drodzy przyjaciele! Widzę, że się już rozumiemy. Mam w domu pieniądze, to racja, sto pietnaście rubli. Bezemnie i tak ich nie znajdziecie. Powiem wam gdzie są. Bierzcie sobie setkę, (reszta potrzebna mi jutro na wydatki) i zmykajcie. Ani policja nie będzie zawiadomiona, ani żadnych poszukiwań nie zarządzę. To już nasza prywatna honorowa sprawa i nikogo to nie powinno obchodzić. Zgoda?

— Jakoś to dziwnie wychodzi — powiedział złodziej (gdybym go widział dodałbym: „drapiąc się w głowę“, bo mówił tonem człowieka drapiącego się w głowę). Już srebro związane a teraz...

— No cóż robić... Zostawcie tak jak jest. Ja sam rozwiążę.

— Aj, panie, a gdybyśmy tak i forsę wzięli i rzeczy wynieśli, co?

— Moi drodzy! Cóż to wy jesteście murzyni ludożercy, czy co? Jestem przekonany, że w głębi duszy obaj jesteście porządni ludzie. Nie mam racji?

— Niby i racja... Ale życie nasze takie nędzne...

— Przecież ja to doskonale rozumiem. Dobrze powiedziane: nędzne. Wierzę wam, doprawdy wierzę. To też jeśli mi dacie słowo, że nie wyniesiecie rzeczy, odrazu wam powiem: pieniądze tu i tu. Tylko musicie mi zostawić piętnaście rubli. Potrzebne mi na jutro. Zostawicie?

Złodziej zaśmiał się wstydliwie.

— No dobrze, zostawimy.

— I rzeczy nie weźmiecie.

— No niech tam, niech leżą. Tyle nam z nich pociechy co pies napłakał.

— Dziękuję wam serdecznie. Na biurku stoi pudełko od kopert niebieskie. Na wierzchu w niem koperty i papier a na samem dnie pieniądze. Cztery dwudziestopięciorublówki i trzy pięciorublówki. Musicie się zgodzić, że sami nigdy byście do tego pudełka nie zajrzeli. A nie zapomnijcie zgasić światła, wychodząc. Przyszliście przez kuchnię?

— Tak.

— No to dobrze. A wychodząc zamknijcie w każdym razie drzwi na klucz, żeby się kto czasem do mieszkania nie dostał. A jak spotkacie stróża na schodach, powiedzcie zeście „korektę przynosili“. Do mnie często przynoszą. No, chyba to wszystko. Dowidzenia, wszystkiego dobrego!

— A klucz od drzwi gdzie położyć?

— Pod drugiem schodkiem, w kącie. Budzika nie popsuliście?

— W porządku.

— No to dobrze. Dobranoc.

Po powrocie do domu znalazłem na stole w jadalni węzeł z rzeczami. koło niego trzy pięciorublówki i kartka:

„Budzik postawiliśmy w sypialni. Kołnierz palta mole zjadły. — Niech pan pamięta — obiecał pan nie donosić!

Grysza i Siergiej“.

Wszyscy moi przyjaciele są zdania, że umiałem się w życiu znakomicie urządzić.

Nie wiem. Możliwe. Możliwe.

# Dział Rolniczy.

## Co robić z oziminami na wiosnę?

Najważniejszą rzeczą na wiosnę po stajaniu śniegu, jest obejrzenie ozimin, celem stwierdzenia jak wyszły po przebytej zimie oraz czy nie utworzyła się skorupa, lub czy przypadkiem korzenie nie są ogołocone z ziemi, na co poradzić można mechanicznemi środkami.

Na ziemiach gliniastych ciężkich, należy zwrócić uwagę na spuszczenie wody. Na zwięzłej ziemi pod śniegiem i wodą, oziminy mogą łatwo ulec wyparzeniu. Naogół najbardziej ulegają uszkodzeniu oziminy późno siane, niezasilane w jesień azotem, a wskutek tego słabo zakorzenione.

Z zaoraniem uszkodzonych ozimin nie należy się spieszyć, gdyż w wielu wypadkach da się je uratować przez pobronowanie (lecz tylko na cięższych glebach), a głównie przez zasilenie nawozem azotowym.

Przy bardzo silnych uszkodzeniach zachodzi potrzeba stosowania nawozem natychmiast działającego i pokrzepiającego rośliny. Więc wchodzić może w grę saletra sodowa, nawóz — jak wiadomo, taki sam jak i saletra chilijska. O ile natomiast niema potrzeby wprost ratowania posiewów — wtedy wzmacniamy oziminy na wiosnę innymi nawozami, znacznie tańszemi od saletry sodowej, a skutek będzie taki sam, z tą różnicą, że działanie tych nawozów będzie wolniejsze.

Wiadomo, że nawożenie ozimin azotem zeszłej jesieni było — z ogólnie znanych powodów — bardzo mało praktykowane. Dlatego też, o ile nawet nie zachodzi potrzeba ratowania już posiewów to w wielu wypadkach, dla uniknięcia zmarnowania całej naszej poprzedniej pracy,, wypadnie posiewy ozimnę zasilić obecnie na wiosnę — azotem. Do tego celu dobrze się nadaje saletrzak. Mało znaną jest u nas sprawa nawożenia ozimin na wiosnę azotniakiem. Tymczasem takie nawożenie w wielu wypadkach może być korzystniejsze i najtańsze.

Chodzi o to, że przy nawożeniu ozimin azotniakiem półgłównie można spodziewać się oprócz nawozowego, także i niszczące chwasty działania tego nawozu, co ma wielkie znaczenie na naszych aż nazbyt zachwaszczonych polach. Dla wykorzystania oprócz nawozowego także i niszczącego chwasty działania azotniaku, należy starać się wysiewać azotniak możliwie wcześnie w czasie gdy ziemia rozmarzła i obeschła, a oziminy jeszcze nie ruszyły. Przy oziminach należy wysiewać azotniak olejowany i bezwzględnie na rośliny suche. Po wysiewie należy go strącić ze zboża lekką bronką, lub bronką sporządzoną z gałęzi. To nie zaszkodzi posiewom, azotniak znajduje się na ziemi i zniszczy dopieroco wychodzące z ziemi chwasty. Zniszczeniu ulegną także chwasty, które jeszcze nie wykiełkowały i znajdują się tuż pod ziemią, gdyż rozpuszczający się w ziemi azotniak będzie działał żrąco na bardzo delikatne kiełki tych chwastów.

Zależnie od jesiennego nawożenia gleby i przedplonu, dawka azotniaku może się wahać od 100 do 200 kg na ha.



## W Anglji brak ziemniaków.

Brytyjskie ministerstwo rolnictwa apeluje do ludności, radząc ograniczenie w spożywaniu ziemniaków. Okazuje się, że zbiór tegoroczny jest znacznie mniejszy, aniżeli poprzednie i nie wystarczy na pokrycie zapotrzebowania krajowego.

Spowodowane to zostało niepogodami w ciągu ubiegłego lata.



## Zwolnienie od sekwestru koni zarodowych i rasowego bydła.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wszystkim wojewodom zarządzenie, aby podali do wiadomości zarządów związków komunalnych okólnik ministra skarbu w sprawie zwolnienia od sekwestru za podatki komunalne, koni zarodowych, obok cennych sztuk hodowlanych bydła. Okólnik ten poleca zaniechanie zajmowania w drodze egzekucyjnej za należności podatkowe klaczy zarodowych, ogierów i przychówku w wieku rocznym, dwu i trzyletnim zapisanych do ksiąg stadnych lub też do rejestrów związków hodowców koni. Ponadto okólnik zaleca ograniczyć w miarę możności zajmowanie sztuk hodowlanych bydła względnie trzody chlewnej, zapisanych do ksiąg rodowodowych związków i towarzystw hodowców.

## Tani cukier skażony dla pszczół.

Na podstawie uchwały rady naczelnej polskiego przemysłu cukrowniczego, pszczelarze mogą otrzymać cukier dla podkarmienia pszczół po znacznie zniżonej cenie a mianowicie po 40 gr. za 1 kilo. Cukier powyższy jest skażony domieszką piasku i trocinami, w stosunku 8 proc. Rozdziałem cukru zajmuje się Małopolski Związek pszczelniczy we Lwowie, ulica Kopernika 20 (w Redakcji „Bartnika Postępowego"), wzgl. Spółdzielnia Pszczelarzy dla zbytu miodu „Pszczoła" we Lwowie. Pszczelarze, chcący korzystać z przydziału cukru, winni przedłożyć zaświadczenie z urzędu gminnego, stwierdzające ilość posiadanych pni, potrzebujących podkarmienia oraz załączyć znaczkami pocztowemi 50 gr. na opłatę kosztów korespondencji. Najmniejsza ilość cukru, jaką można podjąć, wynosi 108 kg. (wraz z domieszką denaturu), którą rozdzielić pasiek miejscowe oddziały Małopolskiego Związku pszczelniczego lub Kółka rolnicze.

## Wszędzie szukają złota.

Jak donoszą z Kairo, rząd egipski zgodził się na propozycję pewnej firmy angielskiej, która pragnie wydobyć skarby zatopione u ujścia Nilu w czasie bitwy pomiędzy statkami Nelsona a statkami francuskiemi. Bitwa ta wydarzyła się dnia 1 sierpnia 1798 r. w zatoce Abukir. Okręt francuski „Orient" posiadał na swoim pokładzie olbrzymie zapasy złota, oceniane na sumę 60.000 funtów szterlingów. Złoto to zostało zabrane przez okręty francuskie na Malcie.

Obecnie towarzystwo angielskie przystępuje do wydobycia z dna zapasu złota wzorem analogicznych usiłowań przeprowadzonych przez statek „Artiglio", usiłującego zdobyć skarby zatopione w kabinie okrętu „Egipt".

## Figiel żakowski powodem zniżki ceny.

W amerykańskiem mieście Enterprise Oregon spadła w tych dniach cena na kawony w następujący sposób: Kilku chłopców spacerowało po targu czytając cenniki handlarzy owoców. Przy tej sposobności zauważyli, że kawony miały w tym roku niezwykle wysoką cenę bo 3.5 centów amer. za funt. Jeden z nich przyszedł więc na pomysł, żeby z ceny wypisanej na tabliczce kredą wymazać 1/2 centa amer. tak, że została cena 3 centy. Gdy sąsiedni kupiec zauważył, że tamten sprzedaje po 3 centy, natychmiast zmienił swój cennik na 2.5 centa, następny znów na 2 i w pół godziny później na całym targu funt kawona kosztował 1 centa.

## Rzemieślnicy a podatek obrotowy.

W jednem z pism ukazał się artykuł, krytykujący ostro ostatnią nowelę ustawy o podatku obrotowym. Nowela ta — zdaniem autora — krzywdzi rzemiosło, gdyż przynosząc pewną niewielką ulgę w stawce podatkowej, zwiększa zarazem wydatnie grono osób, objętych świadczeniami podatkowemi.

Z miarodajnych kół samorządu rzemieślniczego komunikują nam w związku z tem:

Przy dotychczasowym stanie rzeczy warsztaty rzemieślnicze, zatrudniające jedną tylko siłę pomocniczą, były wolne od płacenia podatku obrotowego. Obecnie postanowienie to zostaje utrzymane jedynie dla warsztatów zatrudniających oprócz właściciela tylko jednego członka rodziny. Inne rodzaje warsztatów — a więc i takie, które zatrudniają choćby jedną siłę najemną, będą pociągnięte do płacenia podatku.

Sytuacja dotychczasowa była o tyle niezgodna z postulatami słuszności, że bardzo wiele warsztatów — dla uniknięcia płacenia podatku — utrzymywało na miejscu jedną siłę najemną, nadto jednak dysponowało kilkoma innemi siłami, którym oddawało robotę do domów.

Stwarzało to niezdrową konkurencję między przedsiębiorstwami, które posługując się takiemi środkami, zmniejszały sztucznie swe koszty handlowe a temi, które zatrudniając pracowników jawnie na miejscu, ponosiły większe ciężary podatkowe i świadczenia socjalne. Nowela wprowadza zatem do życia rzemieślniczego czynnik równowagi i sprawiedliwości i pociągnąć za sobą powinna — przez usunięcie przyczyn nadużyć — uzdrowienie niektórych stron pracy rzemiosła.

# Rozmaitości.

## Największe rzeczy na świecie.

Największem miastem na świecie co do liczby mieszkańców jest wciąż jeszcze Londyn. Liczy on około 8 miljonów ludności. Największą wieżą jest kolos znajdujący się we Wembley w Anglji, liczy ona 362.5 m, gdy wieża Eiffla w Paryżu liczy tylko 300 m. Największą wieżę kościelną ma miasteczko Ulm w Austrji, główna wieża liczy 161 m. Największą ilość kościołów posiada Londyn a nie Rzym, jakby się wydawało. Rzym ma ich bowiem 400, w tem 365 katolickich, Londyn zaś posiada łącznie 1450 kościołów, w tem 640 anglikańskich. Najbogatszem muzeum na świecie jest Louvre w Paryżu. Sale, w których mieszczą się skarby sztuki liczą razem kilka kilometrów długości. Największym pomnikiem na świecie jest status „Wolności" w Nowym Yorku, jest ona 93 m wysoka i waży 225.000 kg. W głowie tej figury mogłoby się pomieścić wygodnie 40 osób. Największym teatrem na świecie jest Colloseum w Rzymie. Z ruin jego widać, że miało ono 80 wejść i mogło pomieścić 85.000 widzów. Najgęstszą sieć kolejową ma Belgja, albowiem na przestrzeni 30.444 $m^2$ posiada 11.690 km szyn i 1.675 dróg wodnych. Największem uzdrowiskiem na świecie jest Wiesbaden, który posiada aż 30 źródeł gorących.

# Urzędowa tabela wygranych Ciągnienie II klasy

**Dwudziestejczwartej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, które odbyły się publicznie w dniu 14 i 15 stycznia 1932 roku**

Przy wypłacie wygranych, oprócz potrąceń — 20% na rzecz Skarbu Państwa i na prowizję kolektorów, żadnych innych potrąceń z wygranych czynić nie wolno

**Termin wypłat wygranych upływa z dniem 14 maja 1932 r.** (Bez zobowiązania).

**WYGRANE PO 250 ZŁ. i WYŻEJ**

| Nr. | Zł. | Nr. | Zł. | Nr. | Zł. | Nr. | Zł. | Nr. | Zł. | Nr. | Zł. | Nr. | Zł. | Nr. | Zł. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 679 | 250 | 20434 | 300 | 44810 | 250 | 72998 | 250 | 89936 | 300 | 111519 | 250 | 129451 | 250 | 146839 | 500 |
| 2629 | 250 | 462 | 250 | 45730 | 300 | 73217 | 1000 | 90632 | 250 | 112675 | 250 | 606 | 300 | 938 | 250 |
| 763 | 350 | 564 | 400 | 46036 | 500 | 418 | 250 | 91135 | 250 | 113745 | 250 | 130479 | 250 | 147301 | 250 |
| 3203 | 250 | 23260 | 300 | 281 | 250 | 773 | 350 | 93613 | 250 | 114039 | 250 | 131434 | 350 | 629 | 250 |
| 300 | 300 | 24098 | 250 | 49080 | 250 | 986 | 250 | 902 | 300 | 275 | 250 | 132029 | 400 | 644 | 300 |
| 4790 | 300 | 694 | 5000 | 149 | 350 | 74007 | 250 | 974 | 300 | 800 | 300 | 411 | 30000 | 979 | 250 |
| 5605 | 250 | 26573 | 300 | 50003 | 300 | 814 | 250 | 95080 | 250 | 115996 | 250 | 875 | 250 | 148330 | 250 |
| 7117 | 350 | 689 | 350 | 969 | 250 | 75411 | 350 | 997 | 250 | 116976 | 400 | 931 | 350 | 718 | 250 |
| 8641 | 250 | 27729 | 250 | 51936 | 250 | 784 | 400 | 96468 | 350 | 117139 | 300 | 133205 | 250 | 150484 | 250 |
| 9591 | 250 | 28224 | 400 | 53205 | 250 | 76398 | 2000 | 98025 | 250 | 719 | 250 | 134526 | 300 | 151807 | 400 |
| 749 | 300 | 31210 | 250 | 55357 | 350 | 77373 | 350 | 208 | 250 | 738 | 300 | 135907 | 250 | 152081 | 300 |
| 10216 | 350 | 32418 | 1000 | 57605 | 250 | 79382 | 300 | 99264 | 250 | 813 | 250 | 978 | 250 | 153612 | 400 |
| 292 | 300 | 34494 | 250 | 856 | 250 | 81233 | 400 | 509 | 250 | 119232 | 300 | 136034 | 300 | 634 | 250 |
| 633 | 250 | 36880 | 300 | 58204 | 350 | 539 | 250 | 100207 | 250 | 403 | 350 | 137110 | 250 | 790 | 250 |
| 11131 | 250 | 37989 | 100000 | 59906 | 250 | 942 | 500 | 224 | 300 | 467 | 250 | 578 | 250 | 883 | 250 |
| 12027 | 250 | 39062 | 350 | 60028 | 250 | 83103 | 300 | 101243 | 250 | 120206 | 300 | 138630 | 500 | 154411 | 250 |
| 062 | 350 | 370 | 250 | 752 | 250 | 84246 | 400 | 102271 | 400 | 121630 | 250 | 139574 | 250 | 741 | 2000 |
| 208 | 350 | 387 | 250 | 61815 | 250 | 285 | 250 | 103001 | 350 | 694 | 350 | 141468 | 250 | 949 | 250 |
| 13205 | 250 | 40227 | 250 | 866 | 500 | 85560 | 250 | 557 | 250 | 866 | 250 | 142131 | 400 | 155472 | 250 |
| 520 | 350 | 41175 | 250 | 65206 | 250 | 941 | 250 | 104693 | 250 | 122613 | 350 | 205 | 250 | 882 | 1000 |
| 15392 | 300 | 916 | 250 | 742 | 250 | 87170 | 250 | 105107 | 250 | 125044 | 250 | 287 | 250 | 156368 | 250 |
| 609 | 250 | 42384 | 250 | 68276 | 400 | 748 | 250 | 964 | 250 | 226 | 250 | 144933 | 250 | 759 | 250 |
| 882 | 250 | 753 | 250 | 292 | 300 | 859 | 250 | 109278 | 250 | 402 | 250 | 145001 | 250 | 158096 | 250 |
| 16548 | 350 | 43123 | 250 | 70801 | 250 | 88464 | 250 | 576 | 250 | 126453 | 350 | 890 | 350 | 159058 | 250 |
| 16925 | 250 | 44344 | 250 | 71362 | 250 | 88619 | 250 | 111216 | 250 | 127831 | 350 | 145910 | 350 | 159256 | 15000 |

Wydawca: Krakowski Bank Kredyt. i Dyskontowy, Spółdz. z ogr. odp. Kraków, Rynek gł. 33. — Redaktor odp.: Józef Friedländer, Kraków, Rynek Gł. 33
Drukarnia „Grafia" Kraków, Starowiślna 72. Telefon 134-12.